

Joanna Sadowska

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

Jerzy Eisler, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna PRL*, Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2018, ss. 543.

Jerzy Eisler, profesor z Polskiej Akademii Nauk i dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, jest jednym z najważniejszych badaczy i popularyzatorów historii powojennej Polski. Obok pogłębionych analiz poświęconych np. polskim miesiącom – Grudniowi 1970 czy Marcowi 1968, napisał wiele prac o charakterze syntetycznym, starając się przedstawić czytelnikom możliwie pełny obraz tzw. Polski Ludowej. W ostatnich latach ukazała się m.in. oczekiwana z niecierpliwością, bo jedyna w swoim rodzaju książka: *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR* (Warszawa 2014) czy zbiór najważniejszych artykułów autora: *Co nam zostało z tamtych lat Dziedzictwo PRL* (Warszawa 2016). Obecnie otrzymaliśmy nową syntezę dziejów PRL (autor umownie nazywa tak cały okres rządów komunistycznych w Polsce), do której napisania, jak sam przyznaje, namówiło go otoczenie. Prace o podobnym charakterze pisali już m.in. Andrzej Paczkowski, Andrzej Friszke, Wojciech Roszkowski, Andrzej Czubiński, Andrzej Garlicki czy Włodzimierz Bonusiak, jednak lektura omawianej książki przekonuje, iż kolejne ujęcie syntetyczne byłoby potrzebne.

Uwagę przykuwa czerwona okładka książki ze znanym zdjęciem Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka całujących się w usta, które budzi często konsternację, ale zapada w pamięć. Podobne wrażenie robi tytuł opracowania, wyrazisty i nieco prowokacyjny: *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską*. Profesor Eisler ma lekkie pióro i jest zresztą świetnym mówcą, a tytuł ten jest zapowiedzią żywej narracji książki. Stanowi on parafrazę tytułu poświęconej rewolucji październikowej książki Johna Reeda *Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem*. Profesor zainspirował się nim świadom zasadniczych różnic między opisywanymi kwestiami, ale chodziło mu o podkreślenie dostrzeganego dziś wyraźnie piętna, jaki czas PRL wycisnął na historii Polski i Polaków. Tytuł ten zdradza bardzo ważną cechę opowieści Jerzego Eislera, jaką jest umieszczanie wydarzeń i procesów w szerszych kontekstach i perspektywie czasowej, podkreślanie związków przyczynowo-skutkowych i długotrwałych następstw opisywanych wy-

darzeń czy procesów. Profesor nie tyle relacjonuje historię, co ją tłumaczy, dzięki czemu książka ta świetnie nadaje się np. na podręcznik akademicki.

O ile pierwszy człon tytułu książki można uznać za brawurowy, o tyle jego rozwinięcie wskazujące, iż chodzi o historię polityczną PRL, wydaje się nadmiernie skromne. Autor bowiem wielokrotnie odnosi się do kwestii społecznych czy gospodarczych, tyle że nie są one szkieletem jego narracji. Historia społeczna PRL dotąd nie została napisana i niewątpliwie profesor Eisler mógłby zostać jej autorem.

Obraz Polski Ludowej nakreślony piórem Jerzego Eislera jest złożony, nieoczywisty i nie czarno-biały, ale szary czy raczej ciemnoszary. Bieda, konflikty, upokorzenia i krzywda, zawiedzione nadzieje to rzeczywistość tamtych czasów. Co warte zauważenia – smutna wizja nie dotyczy tylko władzy, narrację „państwo było złe, a myśmy byli dobrzy” autor uważa za fałszywą. Sprzeciwia się tym samym obserwowanemu dziś „wyścigowi w martyrologii” i przedstawiania narodu jako ofiary, choć zbyt wielu zarzutów Polakom jako ogółowi nie stawia. Nie brak tu jednak wyrazistych tez i ocen, do których autor ten, jako doświadczony i bardzo wnikliwy badacz, niewątpliwie jest uprawniony. Przyjmuje np., że Polska była państwem niepodległym, ale nie suwerennym, choć nie można mówić o jej okupacji, jak chcieliby niektórzy. Odrzuca interpretację, w myśl której podległość Warszawy wobec Moskwy była pełna i nawet ludzie zajmujący najwyższe stanowiska w Polsce nie mieli wpływu na sytuację i nie ponoszą za nią odpowiedzialności. Stąd ważnym postaciom, w tym pierwszym sekretarzom KC PZPR, poświęca dużo uwagi. Głównym bohaterem tej książki jest wprawdzie ogół polskiego społeczeństwa, ale pojawia się na jej kartach też wielu konkretnych ludzi, reprezentujących władze i siły jej przeciwne. Wiele mówi fakt, iż w indeksie osobowym dołączonym do pracy znalazło się blisko 900 nazwisk.

Eisler przywołuje spory historyczne, niektóre próbuje rozstrzygać, ale część pytań, zwłaszcza o interpretacje, pozostawia bez odpowiedzi. Czy powinno się mówić o „polskim stalinizmie” czy raczej o „stalinizmie w Polsce”? Wydarzenia z lat 1980–81 to „walka o władzę czy walka o «rząd dusz»?”. Do niektórych dyskusji się nie odnosi, a ciekawe byłoby dowiedzieć się, czy jego zdaniem można mówić w Polsce o wojnie domowej w latach 1944–47, o powstaniu antykomunistycznym? Sam tych określeń nie używa, pozostając przy działaniach „zbrojnego podziemia antykomunistycznego” i „walkach bratobójczych”. Natomiast otwarcie nad określenie „żołnierze wyklęci:” przedkłada „żołnierzy niezłomnych”, z czym trudno się nie zgodzić.

Niektóre tezy i oceny prof. Eislera nie są oczywiste. Zaskakuje np. twierdzenie, iż stalinizm można datować w Polsce już od 1944, podczas gdy zazwyczaj wskazuje się jako graniczne lata 1947 bądź 1948 – sfałszowanych wyborów i powstania PZPR. Autor kojarzy jednak taką periodyzację raczej z odróżnianiem rządów Gomułki jako sekretarza KC PPR od rządów Bieruta, z czym on sam się nie zgadza. W oczach Eislera Gomułka też był stalinistą, a terror

w latach 1944–48 był obecny, tylko wymierzony w przeciwników władzy, a nie powszechny. Można jednak zadać pytanie, czy takie koncentrowanie się na jednej postaci jest słuszne. Wspomniany okres to przecież jednak czas stopniowo ograniczanego, ale jednak pluralizmu politycznego i to wydaje się najważniejsze.

Jerzy Eisler uważa też, że najgorszy okres PRL zaraz po stalinizmie to lata 1968–70. Prawda, że działy się w tym czasie rzeczy straszne, jak strzelanie do protestujących robotników, wyrzucanie z kraju Żydów, ale – w przeciwieństwie do okresu stalinowskiego – terrorowi poddana była niewielka część społeczeństwa, a większości, zwłaszcza „zwykłym ludziom”, mieszkającym poza dużymi ośrodkami, które były sceną dramatycznych wypadków, nie udzielił się strach, nie wszyscy nawet mieli świadomość tego, co się dzieje. Czy nie trudniejszy dla ogółu był czas stanu wojennego i „powojennego”, jak go określa autor?

Wiadomo, że kontrowersje budzi mocne stwierdzenie Jerzego Eislera, iż stan wojenny w Polsce został wprowadzony w interesie Moskwy i ona była jego głównym beneficjentem. Jego przytoczona w książce argumentacja jest, w moim odczuciu, przekonująca, choć do pełnego obrazu sytuacji warto byłoby zastanowić się nad ewentualną alternatywą.

Specyfiką narracji prowadzonej przez tego autora jest włączanie do syntetycznego tekstu drobnych przykładów, barwnych szczegółów. Dowiadujemy się np. że polscy szklarze zorganizowali w 1956 r. pomoc Węgrom remontującym zniszczone w czasie walk domy, że w dniu wyboru papieża opóźniony był dziennik telewizyjny, a w 1951 r. wprowadzono kartki na mięso tylko dla wybranych. O takich rzeczach nie przeczyta się w innych książkach, a są to detale bardzo charakterystyczne i pomagające zrozumieć epokę. Jej klimat pomaga odtworzyć też częste przywoływanie ówczesnego języka, charakterystycznych określeń i hasła, często już niezrozumiałych dla młodego pokolenia („lojalka”, „bezpieka”, „aparaczkowcy”, „partyjny beton”, „kontrrewolucja”, „rewizjoniści”, „front ideologiczny”....), czasem nawet rymowanki i fragmenty tekstów piosenek.

Z założenia *Czterdzieści pięć lat...* to opracowanie autorskie, oparte nie tylko na własnych badaniach Jerzego Eislera i najnowszych ustaleniach innych historyków, ale przedstawiające jego rozumienie dziejów. Jednak ze względu na jego autorytet jako naukowca, a także zakres zawartości merytorycznej, logikę wyводу i pogłębioną refleksję, książkę tę, jak już zostało wspomniane, uważam za wartą do wykorzystania jako podręcznik akademicki. Może być bardzo użyteczna dla studentów, choć nie ma podręcznikowego układu. Autor dość ściśle trzyma się chronologii (wyodrębniając dziewięć rozdziałów poświęconych poszczególnym etapom sprawowania władzy przez komunistów) i płynnie przechodzi od zagadnienia do zagadnienia, wybrane kwestie sygnalizując w tytułach podrozdziałów, często hasłowo, np. *Piąta kolumna, W stronę Marca*. To oczywiście utrudnia wyszukiwanie określonych treści, choć jednocześnie zmusza do zapoznania się z większymi partiami tekstu, a przez to z szerszym kontekstem sprawy. W książce tej nie umieszczono podręcznikowych ramek z biogramami czy wyjaśnieniem po-

jęć, tabel ani wykresów, map, ilustracji czy fotografii. Jest tylko tekst o wartkiej narracji. Nie ma tu też aparatu naukowego, czyli przypisów, co jest przyjęte przy tego typu ujęciach, za to dołączona została wybrana bibliografia zawierająca blisko siedemset opracowań naukowych i opublikowanych drukiem źródeł. Forma nie wskazuje więc konkretnych odbiorców, młodzieży bądź naukowców, ale ich szerokie grono.

W trakcie lektury czuje się wyraźnie, iż autor pisze swój tekst w konkretnym czasie i adresuje do czytelnika żyjącego w drugiej dekadzie XXI w., odwołuje się bowiem do aktualnych ustaleń badaczy, nawiązuje do bieżących dyskusji historycznych, ale i problemów współczesnego świata. Dlatego np., w podkreślaniu wysiłku, jakim było przyjęcie przez Polskę w 1956 r. ćwierci miliona repatriantów, można dostrzec komentarz do dzisiejszych problemów z przyjmowaniem nieporównywalnie mniejszych grup przybyszy. Często też Jerzy Eisler ukazuje dzisiejsze problemy jako dziedzictwo PRL, jak chociażby pomieszanie pojęć lewicy i prawicy. Między innymi dla tej swoistej aktualizacji przedstawienia historii, niemającej nic wspólnego z relatywizmem czy polityką historyczną, a nadającą jej charakter *magistra vitae* i po prostu ułatwiającą zrozumienie biegu dziejów, warto sięgnąć akurat po tę syntezę dziejów PRL. Zapewne za jakiś czas się częściowo zdezaktualizuje, inne elementy ówczesnej rzeczywistości będą przemawiały do wyobraźni i wrażliwości czytelników, ale dziś czyni to doskonale.